



Dziękuję panu Marszałkowi Województwa Pomorskiego Janowi Kozłowskiemu, który przyjął przewodnictwo Kapituły Nagrody, dziękuję Gdańskiemu Klubowi Biznesu, Pomorskiemu Sejmikowi Gospodarczemu, Gdańskiemu Związkowi Pracodawców i Łoży Gdańskiej BCC za obecność w jury.

W przepięknych wnętrzach Muzeum Narodowego w Gdańsku, pod życzliwą opieką dyrektora Wojciecha Bonisławskiego odbyła się kolejna Gala Złotych Żyraf. Mimo, że dzień tego dnia był niecodzienny, bo Wielki Czwartek i do tego 13, a na Ołowiance o tej samej porze odbywał się koncert Orkiestry Madryckiej, publiczność, przyjaciele gazety, laureaci i laudatorzy nie zawiedli. Przy pełnej sali, w atmosferze jaka stała się znakiem rozpoznawczym tej imprezy innej od innych, wręczono Złote Żyrafy. Atmosferę, niepowtarzalny klimat tego spotkania, tworzą wspaniali ludzie, Tacy jak laureat Złotej Żyrafy za styl zawodowej charyzmy z przed trzech lat, dyrektor Opery Bałtyckiej - Włodzimierz Nawotka. To jego ośmieliłam się poprosić, by zechciał pełnić w tym roku rolę męża zaufania redakcji i otworzył VII Galę Złotych Żyraf. Uczynił to pięknie i pięknie mu za to w tym miejscu dziękuję. Dziękuję również panu Marszałkowi Województwa Pomorskiego Janowi Kozłowskiemu, który przyjął przewodnictwo Kapituły Nagrody, dziękuję Gdańskiemu Klubowi Biznesu, Pomorskiemu Sejmikowi Gospodarczemu, Gdańskiemu Związkowi Pracodawców i Łoży Gdańskiej BCC za obecność w jury.

Stefania Żelazny

Złote Żyrafy rozpoczęły się tak...

Włodzimierz Nawotka
Dyrektor Opery Bałtyckiej

Panie i Panowie, Księżo Arcybiskupie! W ubiegłym roku na tej sali laureat nagrody za styl społecznej mediacji, prezydent Lech Wałęsa powiedział, że kiedy mężczyznę po sześćdziesiątce spotyka jakiś zaszczyt, to cieszy się jak dziecko. Kiedy więc pani Stefania Żelazny zwróciła się do mnie z propozycją bym na VII Galii Złotych Żyraf wystąpił w roli męża zaufania redakcji - też ucieszyłem się jak dziecko! Cieszę się nadal i mam ogromną tremę, mając przed sobą takich mistrzów słowa, jak Jego Ekscelencję i pana Ryszarda Kurylczyka. Siedem lat temu Stefania Żelazny, redaktor elitarnego Stylu Życia, przy współudziale ojców chrzestnych gazety, ówczesnego szefa Gdańskiego Klubu Biznesu, prezesa Edwarda Lipiskiego i Zbigniewa Canowieckiego, prezesa Centrostalu wymyśliła nagrodę - Złotą Żyrafę. Żyrafy zostają od lat przyznawane za styl prowadzenia działalności. Na przestrzeni lat nagrodzone zostały postacie za styl działalności na niwie gospodarczej, kulturalnej, politycznej... W ten sposób powstało ponad 70 nagród. Żyrafy stały się tak popularne, że nawet w Paryżu zaczęto produkować krawaty z żyrafami i oto jeden z nich mam przyjemność państwu zaprezentować! Przed nami kolejna edycja Złotych Żyraf i kolejni laureaci. Mam w dłoni listy, które potwierdzają proponowane kandydatury, a są one skierowane do Stylu Życia od następujących organizacji: Gdańskiego Klubu Biznesu, Pomorskiego Sejmiku Gospodarczego,



Dziękuję Włodzimierzowi Nawotce,
tak pięknie, jak tylko potrafię.



Mam zaszczyt i przyjemność zakomunikować, że pierwszą Złotą Żyrafę, na VII Gali Złotych Żyraf przyznano Jego Eksceleencji księdzu Arcybiskupowi Tadeuszowi Gocłowskiemu Za Styl Społecznej Mediacji. Dodałbym od siebie - powiedział Włodzimierz Nawotka, że również za niezachwianą wiarę w cud. O, cudzie - zdarz się, zdarz!

Łoży Gdańskiej BCC i Gdańskiego Związku Pracodawców. Nazwiska laureatów, w większości przypadków, zostały przyjęte przez aklamację. Drodzy państwo, bywa że trudno, przynajmniej niektórym ludziom, porozumieć się z innymi ludźmi. Jeżeli więc znajdzie się osoba, która wówczas podejmuje się między nimi mediacji, często staje przed zadaniem pogodzenia ognia z wodą. Dzisiaj nagrodę otrzymuje postać, z której mądrości, rad, korzystało wielu z nas. Mam zaszczyt i przyjemność zakomunikować, że pierwszą dziś Złotą Żyrafą za Styl Społecznej Mediacji przyznano Jego Ekscelencji, księdzu Arcybiskupowi, Tadeuszowi Goćłowskiemu. Dodał bym od siebie, że również za niezachwianą wiarę w cud. O cudzie zdarz się, zdarz się! Laudowanie takiej postaci, jak Jego Ekscelencja, jest rolą tyle wdzięczną, ile trudną, ale myślę, że profesor Janusz Rachoń uczyni to z artystycznym wdziękiem i naukową precyzją.



**Rektor Politechniki Gdańskiej
prof. Janusz Rachoń - laudacja nagrody
„Za Styl Społecznej Mediacji”**

Dostojny laureacie, dostojni goście, Szanowni Państwo! W laudacjach obowiązuje styl podniosły, gdzie z wielkiego zbioru faktów, skarbnicy figur retorycznych i rozmaitych stylistycznych ozdobników tworzy się wypowiedź okolicznościową ku chwale osoby uhonorowanej. Chciałbym jednak na początek odejść od tradycji i, nie ukrywamy, sztywnej formy laudacji. Ludzi wybitnych cechuje pewien dystans do rzeczywistości, a przede wszystkim poczucie humoru. I tego naszemu metropolicie odmówić na pewno nie można. Na dowód tego podam konkretne przykłady. Otóż pewnego dnia na telefonie komórkowym księdza Witolda Bocka, rzecznika metropolity, pojawił się komunikat, że telefonuje poprzedni kapelan naszego laureata - ksiądz Grzegorz Kurkowski. Cześć Grzegorz, ty stary byku! huknął do słuchawki ksiądz Bock. W odpowiedzi, po małej przerwie, usłyszał charakterystyczny, nisko brzmiący, spokojny głos: Nie mam na imię Grzegorz, mam na imię Tadeusz. A ponadto nie wiedziałem, że jestem starym bykiem... Ksiądz Bock pełni swą funkcję do dnia dzisiejszego. Jako jedyny powód tego faktu podaje poczucie humoru metropolity gdańskiego. Szanowni Państwo, nie jest dziełem przypadku fakt, że honorujemy dziś Złotą Żyrafą księdza Arcybiskupa Tadeusza Goćłowskiego. Tadeusz Goćłowski w najmniejszym calu nie przypomina księdza, który w znanym dowcipie, zdziwił się powitaniem św. Piotra u niebieskich wrót. Proszę sobie wyobrazić, że przed bramą nieba staje ksiądz i kierowca autobusu. Święty Piotr mówi: ty kierowco do nieba, a ty dostojny księżę do czyścica. Ależ czemu? - pyta ksiądz. Bo widzisz - jak ty prawileś kazania, to wszyscy spali, a gdy on prowadził autobus, to wszyscy się modlili! My naszego Metropolity słuchamy, i to słuchamy bardzo uważnie. Zawsze bowiem ma nam do powiedzenia to, co najistotniejsze. Tak było, kiedy przed czterema laty, na antenie znanej rozgłośni radiowej, mówił, jako pierwszy hierarcha kościelny Polski: boję się Europy, która nie chroni słabszych, boję się Europy, która by straciła tożsamość. Uważam natomiast, że nie tylko nie należy bać się Europy, ale trzeba zrobić wszystko, aby Europa była zjed-



**Jestem niezmiernie dumny z mojego Arcybiskupa,
dziękuję Bogu za to, że nam go dał.**

noczona, mądra i sięgała do korzeni. Takiej Europy się nie boję i takiej Europy chcę. Cytowane słowa mówią same za siebie i w sposób wystarczający charakteryzują dobry, mediacyjny smak arcybiskupa Goćłowskiego. Zwłaszcza, że wszyscy potężni znają działania arcybiskupa Goćłowskiego prowadzące do przysłowiowego budowania mostów, do mostów opartych na wzajemnym poszanowaniu i szeroko zakrojonym dialogu. Mądrym mediacyjno - dyplomatyczną naszego dzisiejszego laureata porównałbym do Jana Dantyszka, słynnego dyplomaty z dworu Zygmunta Starego: Jeżeli służyć chcesz komuś, trzy chowaj w sercu zasady: nie domyślaj się, szeptów unikaj i bądź wierny. Jak wtedy w Magadalcie, jako współprzewodniczący Komisji Wspólnej episkopatu i rządu, przewodniczący komisji episkopatu ds. duszpasterstwa i lustracji, jako twórca i organizator Areopagu Gdańskiego, jako duszpasterz odważnie podejmujący najtrudniejsze dla nas Polaków problemy i pomagający nam zmierzyć się z nimi przez pryzmat szlachetności i mądrości. Arcybiskup Goćłowski jawnie popiera szlachetne ideały: prawdy, wiary i mądrości. Zawsze kieruje się zasadą tolerancji i zrozumienia, bezkompromisowy bywa tylko w zetknięciu ze złem i głupotą. W ubiegłym roku wyróżniliśmy Za Styl Mediacji Społecznej prezydenta Lecha Wałęsę, laureata Pokojowej Nagrody Nobla. Dzisiaj nagradzamy człowieka, który zgodnie ze swoją duszpasterską misją, jawi się tu i teraz, aby dać dowód prawdziwości, choć popularyzacja prawdy i dążenie do kompromisu społecznego nigdy nie należało do zadań łatwych. Dostojny Metropolito, historia zapisała w swoich pamiętliwych kartach nazwiska znanych rozjemców, mentorów. W sercach ludzkich pozo-



My naszego metropolity - powiedział profesor Janusz Rachoń - słuchamy i to słuchamy bardzo uważnie. Zawsze bowiem ma nam do powiedzenia to, co najistotniejsze. Dostojny Metropolito, historia zapisała na swoich pamiętliwych kartach nazwiska znanych rozjemców, mentorów, również nazwisko Jego Ekscelencji. A w sercach ludzkich pozostanie na zawsze wdzięczność za otuchę, jaką nieustannie dajesz swoim wiernym.



Żyjemy w czasach niezwykle ciekawych. W trudnych latach 88-89 wiele było rozmów by znaleźć drogę ku wolności.



Mediacyjnych spotkań było wiele. Nie wszystkie skończyły się sukcesem. To listopadowe, z ubiegłego roku, zupełnie się nie udało!

stanie wdzięczność za otuchę jaką nieustannie służysz swoim wernym. Środowisko akademickie zachowa zaś we wdzięcznej pamięci twój głos, stałą między nami obecność i modlitwy, jak te przed obliczem Matki Bożej, niezmiennie dodające nam ducha. Nie tylko serdecznie gratuluje, ale również dziękuję za życiową, niezachwianą naukę, potrzebną w otaczającym nas hałaśliwym świecie, w którym pogląd najmniej istotny zestawia się z tym co tak bardzo ważne. Jestem niezmiernie dumny z mojego Arcybiskupa i dziękuję Bogu za to, że nam go dał! Szanowni Państwo! Ponieważ w wolnych chwilach zajmuję się zbieraniem anegdot o wielkich ludziach, pozwolę sobie na zakończenie laudacji przytoczyć anegdotę, jaką ostatnio opowiadano mi o metropoliecie Gołdowskim. Ksiądz biskup wybrał się na samotną wycieczkę w góry. W czasie wycieczki spostrzegł, że zapomniał zegarka. Podszedł więc do opalającej się na uboczu młodej wczasowiczki i już miał zadać pytanie, kiedy ta go ubiegła. - Zapomniał pan zegarka, co? Arcybiskup zapytał ze zdziwieniem: - A skąd pani wie? - Z doświadczenia! - odpowiedziała. - Jest pan już dziesiątym mężczyzną, który dzisiaj zapomniał zegarka! Zaczynają od zegarka, proponują wino, wieczorem dancing... Gołdowski przerwał - Ależ, proszę pani, ja jestem księdzem! Wczasowiczka wybuchnęła śmiechem. Zdenerwowany biskup zapytał: - Z czego się pani śmieje? Że jestem księdzem? - No wie pan! - odpowiedziała nieznajoma - Podrywano mnie na różne sposoby, ale na księdza dopiero pierwszy raz! Gołdowski uśmiechnął się, spojrzał na zegarek nieznajomej i pożegnał się. Odchodząc usłyszał szept: O rany, to chyba rzeczywiście ksiądz. I tego ostatniego nie rozumiem - jak on musiał spoglądać na jej zegarek?!



Arcybiskup Tadeusz Gołdowski
- laureat Złotej Żyrafy
„Za Styl Społecznej Mediacji”

Zbliżające się Święta to czas pogody, więc i dobry humor się przyda. Żyjemy w czasach niezwykle ciekawych. Żyjemy na przełomie wieków, tysiącleci, na przełomie wydarzeń, które mają znaczenie historyczne. Te wydarzenia przyniosły wolność i świadomość, że trzeba pracować dla dobra największego, jakie można mieć na ziemi. Tym dobrem jest Ojczyzna! Tak się zdarzyło, że brałem udział w tych ważnych wydarzeniach, zwłaszcza pod koniec 1988 roku. Pamiętam, była wtedy w Gdańsku pani Margaret Thatcher. Nazajutrz po jej wizycie pojechałem do Rzymu i zreferowałem Ojcu Świętemu wydarzenia i ich klimat, jakie miały miejsce wtedy w Gdańsku. Zastanawialiśmy się, jak pomóc ojczyźnie w tak trudnym okresie. Pamiętam, że wtedy premierem był Mieczysław Rakowski. Nigdy nie zapomnę pewego wieczoru i spotkania, w którym brał udział generał Kiszczak, przyszły ambasador PRL w Moskwie - Stanisław Ciosek, a ze strony Solidarności panowie: Wałęsa, Mazowiecki, Gerek. I byłem ja... To spotkanie rozpoczęło się może o godzinie 18, rozmowy grzęzły, po godzinie 23 Wałęsa powiedział: „nie ma wolności bez solidarności!”. Druga strona wstała i zaczęła składać teczkę. A nam się wydawało, że wszystko przepadło i wszystko się skończyło. Pomyślałem, że szkoda tych chwil tak

cennych, bo pełnych nadziei. Wszyscy staliśmy, oni ciągle składali te swoje teckę. Powiedziałem wtedy: panowie, Polska nie jest ani wasza, ani nasza, musimy coś zrobić, nie wolno nam zniszczyć tej szansy. Zapanowała cisza, wszyscy usiedli i po chwili postanowiliśmy spotkać się raz jeszcze następnego dnia. Tamto nocne spotkanie... Któryś z jego uczestników, chyba Kiszczak, powiedział, że na nim biskup Gołdowski zmienił bieg historii. Jeżeli wspominał o tym to dlatego, że wkrótce po tych wydarzeniach Lech Wałęsa mógł się udać do Paryża z pierwszą wizytą. A potem mogły się rozpocząć trudne rozmowy w Magdalence. Jeżeli ktoś dzisiaj mówi o Magdalence inaczej, to znaczy, że nie zna jej ducha, nie zna sił, które ścierały się tam ze sobą, nie zna wysiłków sił z różnych stron by znaleźć drogę wyjścia z tak trudnej sytuacji. Nie twierdzę, że spotkanie w Magdalence wszystko załatwiło. Najważniejsze były następujące po niej wybory. Ale tak sobie myślę, że tamto nocne spotkanie dało szansę dalszym próbom odnalezienia drogi Polski ku wolności. Chciałbym wspomnieć jeszcze, że takich spotkań mediacyjnych było wiele. Nie wszystkie skończyły się sukcesem. To listopadowe z ubiegłego roku zupełnie się nie udało...



Prof. Janusz Rachoń
- w laudacji prezydenta Gdańska,
pana Pawła Adamowicza

Chociaż nikomu nie trzeba przedstawiać Pawła Adamowicza, to jednak moja rola jako jego laudatora nie jest taka prosta, jakby się mogło wydawać! Z jednej strony trzeba udowodnić, że styl zawodowej charyzmy Pawła Adamowicza jest równy najwyższym. Z drugiej strony konia z rzędem temu, kto w krótkiej formie laudacji potrafi wyliczyć wszystkie istotne, potwierdzające ten bezsporny fakt, przykłady. Przede wszystkim przywołać należy obchody 25-lecia Solidarności, jakie z sukcesem udało się zrealizować w naszym mieście. Podczas nich Paweł Adamowicz, jako gospodarz miasta przyjął, aż 27 prezydentów i premierów. Było to największe zgromadzenie głów państw, nie tylko w dzielnicach Gdańska, ale i Polski. Sukcesów miastu przybywa, splaywa do nas rekordowa ilość pieniędzy unijnych, rośnie liczba znaczących inwestycji, coraz więcej turystów odwiedza Gdańsk. Życie prezydenta Adamowicza różami usłane nie jest. Pewnego dnia prezydent Adamowicz przechadzał się po przepięknej gdańskiej starówce. W pewnym momencie podchodzi do niego pijany menel i mówi: panie prezydencie, ja tu blisko mieszkam, proszę mnie odprowadzić do domu. Prezydent zawsze uczynny, szczególnie dla Gdańszczan, nie odmówił prośbie. Gdy znaleźli się pod domem - menel odezwał się znów: a teraz bardzo proszę wejść ze mną do domu. Niech moja żona zobaczy, że pijam w przyzwoitym towarzystwie! A już zupełnie poważnie, prezydent Gdańska, nie dość, że pracuje pod olbrzymią presją, a w pracy jest nieomal na okrągło, to swoje sprawy prywatne w dużej mierze podporządkowuje Gdańskowi, dedykując miastu swojego życia swoje największe pasje i zainteresowania. Jak sam mówi - jego największym hobby jest Gdańsk. Panie prezydencie! Wśród serdecznych gratulacji i podziękowań, życząc by dzięki pańskiej nietuzinkowej charyzmy zawodowej, był pan



Życie prezydenta Adamowicza różami usłane nie jest - powiedział rektor Janusz Rachoń i dał w swojej laudacji kilka wyjaśniających to stwierdzenie przykładów.



Państwo Adamowiczowie z laudatorem. Wydaje się, że pani Adamowiczowa pyta: mój Boże nie dosyć, że profesor to napisał, to jeszcze w całości powiedział.



Dziękuję za waszą mądrość, którą chcecie się ze mną dzielić, ale też i dziękuję za życzliwą krytykę, która jest również bardzo potrzebna i do której odnoszę się z pokorą.

zawsze w czołówce aktywnych swego pokolenia, jak wtedy gdy jako licealista wydawał pan podziemne pismo „Jedynka”, współorganizował pan studencki ruch partyjny na uniwersytecie, gdy był pan przewodniczącym Zarządu Wojewódzkiego Partii Konserwatywnej, gdy mówiono o panu jako najmłodszym prezydencie, najmłodszym przewodniczącym rady miasta, najmłodszym prorektorsze Uniwersytetu Gdańskiego. Życzę panu, aby dzięki pana zaangażowaniu, prospołeczne, progospodarcze, proinnowacyjne programy realizowane oczywiście, w ścisłej współpracy z Politechniką Gdańską, kontynuowały misję Gdańska jako wiodącego ośrodka kulturalnego, gospodarczego i intelektualnego. Życzę pomyślności w życiu zawodowym i prywatnym. Szanowni Państwo! Nie byłbym sobą, gdybym dzisiejszej laudacji nie zakończył anegdotą. Ponieważ dotyczy ona prezydenta Gdańska, to musi mieć coś wspólnego z... Gdynią. Otóż pan prezydent Adamowicz in cognito wszedł kiedyś do restauracji w Gdyni. Właściciel lokalu mówi: oto stolik, przy którym będzie pan czuł się doskonale, widok na morze, blisko naszej świetnej orkiestry. Bardzo dziękuję - odpowiada Adamowicz. A teraz ogłoszę pańską obecność na sali. Ach nie, nie - protestuje nieśmiało nasz wielki prezydent - to zupełnie zbyteczne. Ależ tak, pan pozwoli, że zrobię to zaraz - i właściciel restauracji zwraca się na cały głos do kelnera - biały obrus na stolik numer 12! W Gdańsku taka historia zdarzyć by się nie mogła!



Prezydent Gdańska Paweł Adamowicz
- laureat Złotej Żyrafy
„Za Styl Charyzmy Zawodowej”

Dziękuję za Żyrafę i dziękuję wszystkim tu obecnym, z których większość państwa znam od wielu, wielu lat i czerpię z waszego doświadczenia i mądrości. Sukcesy, które odnosi Gdańsk są efektem naszej wspólnej pracy. Dziękuję za waszą mądrość, którą chcecie się ze mną dzielić, ale też i dziękuję za życzliwą krytykę, która jest również bardzo potrzebna i do której się odnoszę z pokorą. Wszystkim zatem państwu serdecznie dziękuję, a zwłaszcza mojej wyrozumiałej i cierplivej małżonce.



Prezes Paweł Olechnowicz
- laudacja nagrody „Za Styl Biznesu”
dla prof. Wojciecha Rybowskiego

Gdańska Fundacja Kształcenia Menedżerów, której przewodniczy pan profesor, szkolenia prowadzi również w Szwecji, na Litwie, Łotwie, Holandii, Danii. Nie wiem czy to jest przypadek - ale przypuszczam, że nie, bo właśnie w tych krajach stopa wzrostu gospodarczego jest najwyższa w Europie! Dzisiejszy laureat jest synem dyrektora Państwowej Opery i Filharmonii Bałtyckiej, a w wykazie swoich zainteresowań podaje między innymi muzykę. Sądzę, że jest to klucz do zrozumienia tego, co pan profesor



Potrzebujemy jego stylu, elegancji, mądrości i pasji - powiedział w laudacji nagrody profesora Wojciecha Rybowskiego prezes Paweł Olechnowicz. Z ust kogoś, kto sam jest uosobieniem stylu, elegancji, mądrości i pasji, słowa, które padły mają szczególną wartość



Fundacja, której przewodniczy prof. Rybowski - powiedział prezes Paweł Olechnowicz - prowadzi szkolenia również w Szwecji, na Litwie, Łotwie, w Holandii, Danii. Nie wiem czy to przypadek, ale przypuszczam, że nie, bo właśnie w tych krajach stopa wzrostu gospodarczego jest najwyższa w Europie.

Wojciech Rybowski z taką elegancją robi. Poczucie estetyki, poczucie rytmu, zdolność do rozróżniania poprawnych dźwięków od dysonansów ma ogromne znaczenie w zarządzaniu strategicznym, w zarządzaniu organizacją i przywództwie - w dziedzinach, w których profesor Rybowski jest wybitnym autorytetem. Człowiek w swoim życiu zawodowym i społecznym nieustannie poszukuje harmonii - jest to stan trudny do osiągnięcia, ale kiedy nastąpi, wówczas wszystko składa się sprawnie i układa szczęśliwie. W biznesie harmonia oznacza zmniejszone koszty i zwiększone wpływy. Największe szanse rozwoju, ma taka organizacja, która znalazła swój rytm wzrostu i systematycznie go stosuje. Pan profesor, który jest w pełni sił twórczych i którego rozliczne talenty są cenione i eksponowane na kilku kontynentach, jest idealnym laureatem tej prestiżowej nagrody, jaką dzisiaj otrzymuje. W biznesie bowiem najbardziej liczy się zysk, ale jest też czynnik estetyczny... Modna jest teraz definicja corporate social responsibility- społecznej odpowiedzialności biznesu. Ta formuła coraz silniej wpływa na planowanie, prowadzenie i skutki działalności biznesowej. Wymaga ona od menedżerów dodatkowego wymiaru psychicznego - wysokiej wrażliwości i odpowiedzialności społecznej, która staje się elementem zarządzania. W tej dziedzinie z uwagą słuchamy pana profesora Wojciecha Rybowskiego. Chcemy budować nowe wartości tak, aby poczucie społecznej satysfakcji z naszych działań tworzyło dodatkowy element. Najbardziej zadroszczę panu profesorowi tego, że przez ponad 3 lata był profesorem Uniwersytetu South Pacific. To chyba stamtąd przywiózł pogodę ducha i skłonność do uśmiechu. Życzę mu żeby czynił to jeszcze przez wiele lat. Potrzebujemy jego stylu, elegancji, mądrości i pasji.



Nagroda Za Styl Biznesu musi się kojarzyć z działalnością na rzecz regionu. Staram się taką działalność prowadzić i, niejako, podejmuję zobowiązanie by inicjować przedsięwzięcia na rzecz regionu i wspierać te, które przyczynią się do rozwoju Pomorza.



Prof. Wojciech Rybowski
- laureat Złotej Żyrafy „Za Styl Biznesu”

Bardzo serdecznie dziękuję Kapitulie za to, że doceniła działalność Gdańskiej Fundacji Kształcenia Menedżerów, a także dwóm innym firmom, z którymi jestem związany - STBU Brokera Ubezpieczeniowi i Nordei, gdzie czynnie jestem zaangażowany jako szef rady nadzorczej w działalność lokalną. Chcę podziękować przedstawicielom tych trzech firm. Dziękuję wszystkim pracownikom Gdańskiej Fundacji Kształcenia Menedżerów, a czynię to na ręce przedstawiciela tej firmy, pana Andrzeja Popadiuka. Dziękuję też organizacjom, stowarzyszeniom, klubom - przede wszystkim Gdańskiemu Klubowi Biznesu i Business Centre Club - przedstawicielom tych klubów także zawdzięczam Złotą Żyrafę. Tego typu wyróżnienie jest automatycznie zobowiązaniem, jest zobowiązaniem do tego, żeby firma - Gdańska Fundacja Kształcenia Menedżerów i ewentualnie firmy, z którymi będę się wiązał w przyszłości, osiągały sukcesy. Jest to zobowiązanie będące w pewnym sensie obciążeniem. Ja się tego zobowiązania podejmuję, jeśli starczy mi sił, te firmy będą w czołówce firm polskich. Żeby tak było należy zastosować się przynajmniej do dwóch zasad. Po pierwsze nie tylko dostosować się do zmian na rynku polskim, europejskim i światowym, ale także, co staramy się robić w Gdańskiej Fundacji Kształcenia Menedżerów, wyprzedzać te zmiany. Trzeba także nie tylko dostosowywać się do potrzeb klientów, ale także starać się te potrze-

by przewidywać. Nagroda Za Styl Biznesu musi się kojarzyć z działalnością na rzecz regionu. Staram się taką działalność prowadzić i, niejako, podejmuję zobowiązanie by inicjować przedsięwzięcia na rzecz regionu i wspierać te, które przyczynią się do rozwoju Pomorza. Na końcu chciałbym podziękować Stylowi Życia za znakomitą uroczystość, za to, że po raz siódmy mamy okazję się tutaj spotkać.

Aż dwaj laureaci nagrody Złotej Żyrafy „Za Styl Marketingu” pragnęli wygłosić laudację tej kategorii - dyr. Krzysztof Rut - Grupa Żywiec i Wojciech Bonisławski - Muzeum Narodowe w Gdańsku



Wojciech Bonisławski,
dyrektor Muzeum Narodowego w Gdańsku

Eksceleńco, księżę arcybiskupie, panowie prezydenci, szanowni państwo. Jest mi szczególnie miło, że przy okazji tej nagrody mogę mówić o tak znamienitym laureacie, jakim jest pan prezydent Wojciech Szczurek. Na początku, kiedy próbowałem zastanowić się jak określić osobowość pana prezydenta, zadawałem sobie jedno pytanie: czy istnieje jakaś zbieżność, coś co łączy Gdynię - to miasto znakomite, z osobowością osoby, która nim zarządza. Myślę, że tak! To jest miasto młode, miasto dynamiczne, miasto, gdzie realizują się znakomite projekty. Myślę, że taki sam jest prezydent tego miasta. Ta zbieżność jest w sposób bardzo ładny



Aż dwaj laureaci nagrody Złotej Żyrafy Za Styl Marketngu z lat ubiegłych pragnęli wygłosić laudację tegorocznej nagrody dla prezidenta Wojciecha Szczurka. Na zdjęciu od lewej - dyrektor Wojciech Bonisławski i dyrektor Krzysztof Rut.



Gdynia to miasto młode - powiedział Wojciech Bonisławski - dynamiczne, miasto, gdzie realizuje się znakomite projekty. Myślę, że taki sam jest prezydent tego miasta.



Od 16 lat pracuję na rzecz miasta
niezwykłego - miasta wspania-
łych mieszkańców.

widoczna. Styl marketingu - myślę, że pan prezydent Wojciech Szczurek doskonale zdał sobie sprawę, że w marketingu miasta, kultura jest niezwykle istotna, niezwykle ważna. I to miasto stało się miastem z kulturą związanym. To miasto znakomitych teatrów - Teatru Muzycznego, Teatru Dramatycznego, ze znakomitą Sceną Letnią nad morzem. To miasto literatów - z konkursem literackim „Gdynia”, sownie dotowanym przez pana prezydenta. Myślę, że po nagrodzie „Nike”, będzie to druga nagroda, o którą zabiegać będą polscy literaci. Gdynia to miasto, które buduje muzeum - jestem za to szczególnie wdzięczny i pełen podziwu i mam nadzieję, że inne miasta pójdą tym śladem. I w końcu - Gdynia stała się stolicą polskiego filmu - Festiwal Polskich Filmów Fabularnych. Trudno sobie wyobrazić gdzie indziej to święto polskiego kina. Jednocześnie wiem od artystów, że nie wyobrażają sobie roku bez przyjazdu na festiwal do Gdyni. Może to nie przypadek, że kolejny laureat w tej samej kategorii ma na imię Wojciech. Cieszę się z tego szczególnie i myślę, że to znakomity święty i doskonały patron. Być może on też pomagał prezydentowi Wojciechowi Szczurkowi w osiągnięciu tak doskonałych wyników wyborczych, czego w tych wyborach życzę mu serdecznie.



Dyrektor Krzysztof Rut
Grupa Żywiec

Tak naprawdę, żeby wymienić zasługi pana prezydenta na polu marketingu, powinienem się pokusić o krótki wykład. Po-

dziwiam pana prezydenta, gdyż, wracając do terminologii marketingowej, ma bardzo trudny produkt. Działa w bardzo konkurencyjnym otoczeniu, otoczeniu, które ma większą tradycję, większe możliwości. Pan prezydent wiedział jednak, jak znaleźć niszę dla siebie, co więcej, wiedział też w jaki sposób ten swój produkt rozwijać. W tej chwili Gdynia jest symbolem odwagi, jest symbolem miejsca, które ma szansę znaleźć się na kulturowej mapie nie tylko kraju, ale i Europy. Co więcej, panie prezydencie, my jako firma mamy bardzo dobre doświadczenia z współpracy z Gdynią i mam nadzieję, że będziemy w stanie obserwować rozwój miasta przez następne lata.



Prezydent Gdyni, pan Wojciech Szczurek
- laureat nagrody „Za Styl Marketingu”

Dziękuję Kapitulie za tę nagrodę. No cóż - marketing w funkcjonowaniu miasta - można by omówić zjawisko nieco odległe od zarządzania, od kierowania samorządem. Małych, średnich i dużych miast w Polsce, Europie i na świecie jest wiele, ale liczą się tylko te, które potrafią skutecznie pokazywać swoją wartość. Ja muszę przyznać, że mam zadanie bardzo proste. Od 16 lat pracuję na rzecz miasta niezwykłego - miasta wspaniałych mieszkańców. Moja rola jest prosta - moja praca polega tylko na tym, żeby to pokazać. Jeszcze raz wszystkim państwu dziękuję za te ciepłe słowa i tę nagrodę.



Redakcja Stylu Życia, który siedzibę ma właśnie w Gdyni, też uwielbia styl marketingu swojego prezydenta. Szczególnie za napisy na rogatkach: „Uśmiechnij się, jesteś w Gdyni”. Życzymy Panie Prezydencie, żeby się Pan do nas z Ratusza uśmiechał jeszcze wiele lat.



Chciałbym panu ministrowi za tę laudację przez łzy podziękować, ale obiecuję, że jeżeli zajdzie taka potrzeba za rok, zachowam się podobnie... I powiem coś jeszcze, co może państwa zaskoczy - ta Żyrafa należała mi się.



**Laudacja nagrody „Za Styl Polityki”
- mówi ubiegłoroczny laureat w tej kategorii,
eurodeputowany Janusz Lewandowski**

Może dziwić, że akurat mnie przyszło głosić chwałę Jana Ryszarda Kurylczyka, skoro reprezentujemy odmienne polityczne parafie. Zgadną się jednak z wyborem kapituły i cieszę się, że akurat Żyrafa Za Styl Polityki wędruje w lewą stronę, na mocy jednogłośniego werdyktu, pod którym sam się również podpisałem. Dzisiejszy laureat sam siebie definiuje jako przejściowo wojewodę, przejściowo wiceministra, zawsze literata. Zawsze też Jan Ryszard Kurylczyk trzymał styl w epoce bezstylowej, w epoce polityki upadłej. Chociaż sama kultura osobista, która go wyróżnia - a jest ona towarem deficytowym - to trochę za mało. My jako Polska i jako Pomorze jesteśmy w epoce przejściowej, która jest ciągle otwarta na dobre scenariusze. Epoka ta wymaga przede wszystkim ryzyka podejmowania decyzji, na przykład połączenia Pomorza z resztą świata. Jako region jesteśmy dość daleko od prawdziwej szosy. Jan Ryszard Kurylczyk nie poprzestał na symbolicznych gestach i zaczął o 30 lat spóźnioną budowę, co jest jego oczywistą zasługą! Dla ludzi pokolenia Solidarności, ta Złota Żyrafa, która wędruje w lewą stronę, niech będzie swoistym upomnieniem, żółtą kartką.



**Jan Ryszard Kurylczyk
- laureat nagrody „Za Styl Polityki”**

Szanowni państwo, księżę Arcybiskupie, panie marszałku, panowie prezydenci, drodzy przyjaciele. Przyszło mi pracować blisko 50 lat na tym łez padole - na Pomorzu. Z radością muszę powiedzieć, że to były piękne lata. O każdym okresie mógłbym snuć długo wspomnienia, ale chciałbym zatrzymać się na dwóch punktach czasowych. Otóż w tym punkcie czasowym, o którym mówił ksiądz Arcybiskup, wówczas kiedy prowadził bardzo trudne mediacje, byłem wojewodą śląskim. Pan Ciosek - ówczesny minister - był moim przyjacielem. Znam relacje tych rozmów i wiem jakie one były trudne. Były to czasy, w których działały się wielkie rzeczy, a zarazem bardzo małe. Ktoś, kto był moralnie nienagany był jak wzorzec metra w Sevres pod Paryżem. Kimś takim był arcybiskup Gołdowski. Nigdy nie spodziewałem się, że los mój z nim tak blisko mnie zetknie. Cieszę się z tego przebiegu losu i zdarzeń. Księżę Arcybiskupie, jestem ogromnie wdzięczny, że mogę dzisiaj z księdzem otrzymać Złotą Żyrafę.

Przyznam, że do Gdańska przyszedłem z ogromną obawą, bo byłem jednoznacznie kojarzony z lewicą. Czasami o lewicy myśli się tylko i wyłącznie źle. Nagle zauważyłem, że reprezentuję jedno - pomorską rację stanu. Tak naprawdę nie ma znaczenia, kto z jakiej jest politycznej opcji. Nie było łatwo przekonać bardzo wielu ludzi, zwłaszcza decydentów warszawskich, o tym, że rozbudowa portów Gdańska i Gdyni to jest rozbudo-

wa Polski. Trudno było przekonać ludzi o tym, że gdański Lotos, nie połączony z innymi organizacjami - to jest dobrze dla Polski. Dzisiaj mój przyjaciel - pan prezes Olechnowicz, udowodnił, że doprowadził Lotos do znaczenia w skali nie tylko kraju, ale i Europy. Trudno było przekonać mnie, jako wojewodzie pomorskiemu, decydentów w Warszawie o potrzebie budowy autostrady A1. Kiedy zaproponowano mi funkcję wiceministra infrastruktury moja żona powiedziała, że puszcza mnie do Warszawy, pod warunkiem, że przyspieszę decyzję o budowie autostrady A1. Praca w Warszawie dla wszystkich tych, którzy na szczeblu rządowym, czy ministerialnym się nią zajmują nie przynosi satysfakcji. Obojętnie, czy się ją wykonuje dobrze czy źle. Ale jeżeli zdarzy się, że za tą pracę usłyszysz się słowo dziękuję, to to słowo przekreśla cały trud. Na koniec chciałbym podziękować panu ministrowi, za tę laudację przez łzy, ale obiecuję, że jeżeli zajdzie taka potrzeba za rok, zachowam się podobnie. Na koniec chciałbym podziękować pani Stefani Żelazny, która z konsekwencją, a często wbrew światu prowadzi tę imprezę od lat, imprezę tak bardzo ważną! To tutaj spotyka się elita województwa pomorskiego i nie wstydzi być się tą elitą. Na tej imprezie są wyróżniani najlepsi spośród niej. Na tym spotkaniu wszyscy uśmiechnięci i szczęśliwi, mają ogromną przyjemność przebywania ze sobą, wymieniania nie tylko gestów kurtuazyjnych, ale i zawodowych doświadczeń. Na koniec mojego wystąpienia, jak zwyczaj ostatnio nakazuje, powinienem podziękować sponsorom. Wiem, że to jednak nie moja rola, ale powiem tak: sponsorzy są potrzebni, nie obejdziemy się bez sponsorów. Niech panu prezesowi Olechnowiczowi nie drgnie ręka, kiedy podpisuje ułamek 0,001 procenta dochodów firmy na rzecz działań na Pomorzu. Na koniec chciałbym powiedzieć jeszcze raz - dziękuję mojemu laudatorowi. I coś jeszcze, co może państwa zaskoczy - ta żyrafa należała mi się!



Prof. Roman Nowicki
- laudacja nagrody
„Za Styl Myśli Naukowo-Technicznej”

Ekscelencjo, księżę Arcybiskupie, szanowni państwo! Mam olbrzymią przyjemność przybliżyć państwu sylwetkę mojego rektora - profesora Romana Kaliszana. Profesor Roman Kaliszan pracuje w gdańskiej Akademii Medycznej od roku 1968. Przeszedł tam wszystkie szczeble kariery naukowej - od asystenta do profesora. Tytuł profesorski otrzymał w roku 1990. Od roku 1984 kieruje zakładem i katedrą farmacji i farmakodynamiki Akademii Medycznej. Również od tego roku profesor Roman Kaliszan jest zaangażowany w kierowanie urzędem: w latach 1984-1987 jako prodziekan wydziału farmaceutycznego Akademii Medycznej, w latach 1999-2005 pełnił funkcję prorektora ds. nauki i pierwszego zastępcy rektora, a od 1 września 2005 roku sprawuje urząd rektora i kieruje społecznością ponad 5 tysięcy pracowników i studentów. Profesor Kaliszan godzi skuteczność organizacyjną z niezwykłą efektywnością naukową. Osiągnięcia naukowe profesora obejmują niezwykle szeroki zakres dyscyplin naukowych. W każdej z tych dyscyplin są one jednak poważne i specjalistycznie niekwestionowane, o czym najlepiej



Janusz Lewandowski - Jan Ryszard Kurylczyk nie poprzestał na symbolicznych gestach i zaczął o 30 lat spóźnioną budowę A1, co jest jego oczywistą zasługą.

świadczą publikacje w najbardziej prestiżowych czasopismach chemicznych, analitycznych, farmakologicznych, farmaceutycznych. Publikacje autorstwa i współautorstwa profesora Romana Kaliszana należą do najczęściej cytowanych - ponad 3700 cytowań. Jest to wynik chwalebny! Nasz laureat jest promotorem 15 obronionych doktoratów, 3 zatwierdzonych habilitacji. Swoim uczniom zapewnił staż w najlepszych ośrodkach naukowych w USA, jak i w Holandii, Francji, Belgii i wielu innych. Jedną osobą uzyskała już tytuł profesorski. Profesor Roman Kaliszan jest polskim uczonym o autentycznym uznaniu w skali światowej. Współpracuje z licznymi partnerami, ale to on jest liderem tej współpracy. Oryginalnym hobby profesora jest historia procesów czarownic, a zwłaszcza ich odzwierciedlenie w literaturze i malarstwie. Wśród otrzymanych przez profesora Kaliszana nagród wymienić należy: 10 nagród naukowych ministra zdrowia, nagrodę wojewody gdańskiego za osiągnięcia w dziedzinie nauki i kultury, nagrodę wydziału nauk medycznych Polskiej Akademii Nauk, nagrodę Prezesa Rady Ministrów za osiągnięcia naukowe, Nagrodę Naukową Ministra Edukacji Narodowej, Nagrodę im. Jana Heweliusza, przyznaną przez prezydenta miasta Gdańsk i nagrodę Fundacji Na Rzecz Nauki Polskiej. Panie i panowie! Tegoroczna nagroda Złotej Żyrafy w kategorii Za Styl Kreowania Myśli Naukowo-Technicznej uzupełnia tę pokaźną pulę nagród Jego Magnificencji Rektora Akademii Medycznej w Gdańsku - pana profesora Romana Kaliszana.



Eurodeputowany Janusz Lewandowski, laureat nagrody Za Styl Polityki w ubiegłym roku i laureat tegoroczny Jan Ryszard Kurylczyk. Obaj pokazali z klasą jak można się pięknie różnić.



Prof. Roman Nowicki laudując nagrodę dla prof. Romana Kaliszana: Profesor Roman Kaliszan jest polskim uczonym o autentycznym uznaniu w skali światowej. Współpracuje z licznymi partnerami, ale to on jest liderem tej współpracy.



Jego Magnificencja prof. Roman Kaliszan
- rektor Akademii Medycznej w Gdańsku
- laureat Żyrafy „Za Styl Myśli
Naukowo-Technicznej”

Ta nagroda ma dla mnie szczególną wartość, dlatego, że utwierdza mnie w przekonaniu, że słuszna była przed laty podjęta przeze mnie decyzja, by przesunąć akcenty w moim długim uczestnictwie w życiu naukowym na rzecz rozwijania osobistych pasji i zainteresowań. Myślę, że można czegoś dokonać dla społeczności i kontynuować prace badawcze. Chciałbym podziękować moim kolegom i współpracownikom z Akademii Medycznej w Gdańsku za stworzenie mi możliwości zarówno pracy naukowej jak i pracy organizacyjnej. Dziękuję Kapitulę i wszystkim tu zgromadzonym.



Prof. Anna Balcerska
- lauduje nagrodę
„Za Styl Społecznej Wrażliwości”

Fundacja „Porozumienie bez barier” rozpoczęła swoją działalność przed 9 laty. Jej twórcą i opiekunem była i jest Prezydentowa Jolanta Kwaśniewska. Głównym celem działalności Fundacji była chęć wsparcia i okazania pomocy ludziom, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji życiowej. Dlatego też „Porozumienie bez barier” postanowiło otoczyć opieką ciężko i przewlekle chorych, a w szczególności tych, którym chroba zakłóciła normalne i szczęśliwe dzieciństwo. Stąd zrodziła się idea budowy „szpitali motylkowych”. Dlatego też fundacja „Porozumienie bez barier” zebrane fundusze postanowiła przeznaczyć na budowę od podstaw nowych obiektów, bądź modernizację istniejących, gdzie będzie prowadzone leczenie dzieci z rozpoznaniem choroby nowotworowej. Postawiono sobie za cel tworzenie takich obiektów, które z jednej strony spełniają wszystkie wymogi medyczne współczesnego szpitala onkologicznego przy równoczesnym zaspokojeniu duchowych potrzeb chorego dziecka i jego rodziny. Członkowie fundacji musieli dokonywać trudnych wyborów określając miejsca i ośrodki szpitalne, którym udzielono wsparcia. Jako szósta Klinika Hematologii i Onkologii Dziecięcej na liście oczekujących znalazł się Gdańsk. Prezydentowa Jolanta Kwaśniewska i przedstawiciele fundacji kilkakrotnie odwiedzali chore dzieci, wysłuchali ich życzeń i przeanalizowali dziecięce rysunki „nowego budynku”. W efekcie powstał projekt architektoniczny spełniający wymogi współczesnego szpitala medycznego oraz życzenia chorych dzieci. Dlatego budynek jest żółty, posiada w świetlicy kuchnię, ściany są pokryte rysunkami Studentów Akademii Sztuk Pięknych z Gdańska. Stworzono warunki umożliwiające rodzicom całodobową opiekę nad chorym dzieckiem. Cały obiekt powstał w przeciągu 20 miesięcy, a otwarcie w dniu dziecka 3 czerwca ubiegłego roku (2005). Od 10 miesięcy w nowym budynku toczy się normalne życie szpitalne, ale myślę, że chorym dzieciom jest łatwiej przejść trudną drogę od rozpoznania choroby nowotworowej do zdrowia. Także nam pracownikom: lekarzom, pielęgniarkom jest łatwiej w codziennym życiu zawodowym. Wiemy, że w skali kraju jesteśmy jednym z sześciu szpitali, w którym poprawiono warunki hospitalizacji dzięki fundacji. Szpitali, w których



Myślę, że można czegoś dokonać dla społeczności i kontynuować prace badawcze.

chorym dzieciom jest po prostu łatwiej walczyć z chorobą, i za to w naszej ocenie zarówno Fundacja „Porozumienie bez barier” jak i jej twórca zasługują na wyróżnienie.



Jolanta Kwaśniewska
Fundacja „Porozumienie bez barier”
- laureatka Żyrafy
„Za Styl Społecznej Wrażliwości”

Szanowni Państwo,

Jest mi bardzo przykro, że moje wcześniejsze zobowiązania nie pozwoliły mi na osobisty udział w dzisiejszej uroczystości. Z przyjemnością przyjmuję nagrodę „Złotej Żyrafy” jaką przyznała mi Kapituła w kategorii za „Styl Społecznej Wrażliwości”. Ogromnie się cieszę, że docenili Państwo moje osobiste zaangażowanie w powstanie Kliniki Hematologii i Onkologii Dziecięcej przy Akademii Medycznej w Gdańsku.

Dzięki finansowemu wsparciu naszych „złotych sponsorów” i przy pomocy grona wolontariuszy udało nam się sfinalizować przedsięwzięcie, o jakim myślałam od dnia inauguracji działalności mojej Fundacji „Porozumienie bez barier”. Od początku istnienia naszym priorytetowym celem była pomoc chorym dzieciom, zwłaszcza tym cierpiącym na choroby nowotworowe. Pragnęłam, aby w Polsce najmłodszy pacjenci mogli być leczeni w szpitalach o wesołych, baśniowych wnętrzach, gdzie atmosfera sprzyja szybkiemu powrotowi do zdrowia. W takim otoczeniu nie tylko chore dzieci czują się lepiej, ale także ich opiekunowie, lekarze i pielęgniarki. Spełniło się moje marzenie



Prof. Anna Balcerska - laudacja nagrody Za Styl Społecznej Wrażliwości: „Porozumienie bez barier” postanowiło otoczyć opieką ciężko i przewlekle chorych, a w szczególności tych, którym choroba zakłóciła normalne i szczęśliwe dzieciństwo. stąd zrodziła się idea budowy „szpitali motylkowych”.



Redaktor naczelny Stylu Życia Roman Głowinkowski czyta list od tegorocznej laureatki nagrody Za Styl Społecznej Wrażliwości - pani Jolanty Kwaśniewskiej.

o polskiej kolorowej klinice na światowym poziomie. Wiem, że będzie ona inspiracją dla wielu osób odwiedzających ją. Cieszę się także z tego, że realizowany od 2000 roku fundacyjny program „Motylkowych szpitali dla dzieci”, w ramach którego do dnia dzisiejszego pomalowaliśmy prawie sześćset oddziałów dziecięcych w całej Polsce, zmienił mentalność społeczeństwa i pozwolił zapomnieć o dawniej ponurych, biało-szarych szpitalnych wnętrzach. Raz jeszcze gorąco dziękuję wszystkim tym, których ciepłe myśli i wsparcie przyczyniły się do sukcesu, jakim niewątpliwie było powstanie gdańskiej Kliniki Hematologii i Onkologii Dziecięcej, a sponsorom i wolontariuszom za wspieranie realizacji naszego „motylkowego” programu. Kapitulę jestem wdzięczna za docenienie moich starań podejmowanych dla dobra dzieci pokrzywdzonych przez los.

Z serdecznymi pozdrowieniami i życzeniami wszystkiego co w życiu najlepsze, Jolanta Kwaśniewska



Prof. Jerzy Młynarczyk - rektor WSAiB w Gdyni
- laudacja nagrody
„Za Styl Wspierania Przedsiębiorczości”

Ekscelencjo, szanowni państwo. Zastanawiałem się co właściwie spowodowało, że ja mam mówić o wiceszefie Polskiej Organizacji Turystycznej, wyróżnionej za Styl Wspierania Przedsiębiorczości. Zacząłem szukać punktów styčných. Reprezentujemy obaj to samo wykształcenie, ten sam zawód, którego przedstawiciele zapytani ile jest 2 plus 2, odpowiadają: a ile ma być? Myślę, że mamy też pewne wspólne zainteresowania - interesujemy się oboje sportem, a także prawem morskim, jak wyczytałem w życiorysie naszego dzisiejszego laureata. Wreszcie, co nie jest bez znaczenia, obchodzimy imieniny w ten sam dzień! Najważniejsze jest jednak to, że w działalności naszego dzisiejszego laureata dostrzegłem właśnie owo, szczególnie cenne wspieranie przedsiębiorczości - wspieranie poprzez działalność w pozarządowych organizacjach o charakterze korporacyjnym. To jest w naszym współczesnym życiu coś zupełnie nowego. Działalność pana Wojciecha jest działalnością szczególnie pożyteczną na rzecz kraju, ale też regionu, z którego się wywodzi.



Prezes Wojciech Kodłubański
- laureat nagrody Złotej Żyrافی
„Za Styl Wspierania Przedsiębiorczości”

Pracuję w Warszawie, mieszkam w Gdyni, a moje serce jest związane z Wybrzeżem. Pamiętam jak tutaj 18 lat temu organizowaliśmy pierwszy samorząd gospodarczy na Wybrzeżu. Pamiętam jak razem ze Zbigniewem Canowieckim zakładaliśmy 15 lat temu Izbę Przemysłowo-Handlową w Gdyni. 8 lat temu zostałem oddelegowany do gabinetu pana wicepremiera, ministra Steinhoffa, żeby budować i wzmacniać przedsiębiorczość. Czy nam się udało? - myślę, że tak. Czy rozwijał by się duch przedsiębiorczości gdyby nie ogromne wsparcie samorządów, prezydentów i marszałków województwa pomorskiego? Bez nich nie byłoby tak silnej pozycji Ziemi Pomorskiej, że wszędzie, nie tylko w Warszawie, mogłem powiedzieć - tak, jestem z województwa pomorskie-



Wojciech Kodłubański: Bardzo mi to pomagało, ta świadomość tożsamości pomorskiej, polskiej, kiedy w Paryżu, w ramach Polskiej Organizacji Turystycznej, której mam zaszczyt być wiceprezesem, organizowaliśmy promocję Polski. Za tą promocję Polska Organizacja Turystyczna otrzymała wiele nagród. Polski hydraulik i polska pielęgniarka zyskali sympatię, nie tylko we Francji, ale w krajach Europy i świata.

go, tak - jestem z Gdyni! Bardzo mi to pomagało, ta świadomość tożsamości pomorskiej, polskiej, kiedy w Paryżu, w ramach Polskiej Organizacji Turystycznej, której mam zaszczyt być wiceprezesem, organizowaliśmy promocję Polski. Za tą promocję Polska Organizacja Turystyczna otrzymała wiele nagród. Polski hydraulik i polska pielęgniarka zyskali sympatię, nie tylko we Francji, ale w krajach Europy i świata. Może się zdarzy tak, że będzie kolejna promocja, tym razem Wybrzeża, jeżeli dojdzie do skutku impreza wyborów Miss Świata. Bardzo zachęcam by dołożono starań, aby ściągnąć tu do nas ponad 100 najpiękniejszych dziewczyn na świecie. Dwa miliardy ludzi na Ziemi będzie mogło oglądać te dziewczyny na polskim wybrzeżu. Bardzo zachęcam wszystkie firmy do pomocy w tym przedsięwzięciu, bo same samorządy mogą go nie udźwignąć. Dziękuję jeszcze raz Kapitulę, dziękuję państwu.



Prezes Waldemar Kiciński
z Nordea Bank Polska - lauduje nagrodę
„Za Styl Instytucji Finansowej”

Ekscelencjo księżę arcybiskupie, szanowni państwo! Zdarza się, że kiedy poznaje się przyjaciół na studiach, kiedy dyskutuje się z nimi, to ma się nadzieję, że wówczas kiedy będą wyróżniani i kiedy mamy na to wpływ, to będą obecni! Ale jak widać pasje prezesa Śliwickiego, który wspólnie ze swoją wspaniałą, sopoćką firmą ERGO HESTIA, jest laureatem tegorocznej nagrody Za Styl Instytucji Finansowej, sprowadziły go w inne, piękniejsze, pewnie cieplejsze strony. Niemniej jednak chciałbym podkreślić,



Prof. Jerzy Młynarczyk: Reprezentujemy obaj to samo wykształcenie, ten sam zawód, którego przedstawiciele zapytani ile jest 2 plus 2, odpowiadają: a ile ma być?



Co wpływa na styl, który uprawia się w instytucji finansowej? Sądzę, że na tę listę składa się także wrażliwość społeczna, wrażliwość na współtworzenie, na wspomaganie kultury, wreszcie na rozwój tych, którzy przyjdą po nas.



Nagrodę dla Hestii w imieniu prezesa Śliwickiego odbierał dyrektor Janusz Daszczyński.



Żałuję, że nie mam tyle talentów, aby zasłużyć na żyrafę, chociaż może jakbym poszukał to coś by się w życiu nazbierało.



Jan Zarębski: Dzięki zaangażowaniu NDI mamy nadzieję przez kolejne lata gościć na sopockim hipodromie najlepszych jeźdźców z Polski i Europy. Dzięki takim ludziom jak prezes Gajewski i Krzysztof Bielak podtrzymywane są tradycje, już blisko stuletnie, sopockiego hipodromu.



Dyrektor Krzysztof Bielak w imieniu preesa NDI serdecznie podziękował za nagrodę

że w dziejach instytucji finansowych fascynujemy się nie tylko pięknymi okolicami. Co wpływa na styl, który uprawia się w instytucji finansowej? Sądzę, że na tę listę składa się także wrażliwość społeczna, wrażliwość na współtworzenie, na wspomaganie kultury, wreszcie na rozwój tych, którzy przyjdą po nas - powiedział prezes Nordei Włodzimierz Kiciński. ERGO HESTIA to firma, która zapisała się na trwałe w dziejach Pomorza. W ostatnim piętnastoleciu niejednokrotnie dawała wyraz temu swoją działalnością. Była wielokrotnie nagradzana. Otrzymała Nagrodę Gospodarczą Prezydenta RP, była uznana za najlepszą firmę ubezpieczeniową ostatniego piętnastolecia, zdobyła złoty medal na Polskiej Olimpiadzie Usług Ubezpieczeniowych, była też uznana za najlepszego partnera w biznesie. Wielokrotnie nagradzany był także prezes Piotr Śliwicky. Był uznany za najlepszego prezesa firmy ubezpieczeniowej ostatniego piętnastolecia, a więc powtórzył sukces grupowy swoich współpracowników i całej firmy. Był uznany za Najlepszego Menedżera 1999 roku, przyznano mu tytuł Najskuteczniejszego Menedżera w roku 2001, był także dwukrotnie w roku 2000 i 2004 uznawany za Finansiście Roku. Zdobył także tytuł Osobowości Roku rynku finansowego i kapitałowego w 2004. To piękna lista osiągnięć tak firmy, jak i jej prezesa. Cieszę się, że kapituła nagrody Złotych Żyraf doceniła także działalność Hestii i jej prezesa w minionym roku. Doceniono zaangażowanie Hestii w tworzenie infrastruktury społecznej Pomorza i Trójmiasta.



Dyrektor Janusz Daszczyński
- nagroda „Za Styl Instytucji Finansowej”

Nagrodę dla Hestii w imieniu prezesa Śliwickiego odbierał dyrektor Janusz Daszczyński.

Dziękuję za piękną laudację, w której było tyle pięknych elementów, niestety nie dotyczą one mnie, ale mojego szefa. Żałuję, że nie mam tyle talentów, aby zasłużyć na żyrafę, chociaż może jakbym poszukał to coś by się w życiu nazbierało. Niemniej obiecuję, że Żyrafę przekażę prezesowi Śliwickiemu. A różę, pozwolicie państwo, że dam żonie. I niech tak będzie!



Prezes Jan Zarębski - laureat Złotej Żyrafy
lauduje tegorocznego laureata
„Za Styl mecenasa Sportu” - firmę NDI

Ekscelecjco, księżu arcybiskupie, szanowni państwo. Żeby stać się mecenasem sportu trzeba budować bazę, która pozwoli nie tylko na realizację swoich wielkich celów, ale również na dzielenie się tymi środkami, które stworzą warunki rozwoju tych struktur, które same nie wynajmą budynków. Taką firmą jest firma NDI i jej prezes Jerzy Gajewski. Jerzy Gajewski podejmuje się wielkich wyzwań, również poza terenem naszego regionu. To przede wszystkim budowa centrum Banku ING Bank Śląski, centrum finansowego w Warszawie, ale także ERGO HESTIA w Sopocie czy hoteli Sheraton w Krakowie, Warszawie i Poznaniu. W tej chwili jest przygotowywana nowa inwestycja, którą przeprowadzi wraz z udziałowcami, inwestycja, na którą

wszyscy czekamy - autostrada A1. Jako mecenas sportu natomiast grupa NDI działa od blisko 10 lat. Jest inicjatorem i sponsorem zawodów hippicznych w Sopocie. Zawody hippiczne, dzięki NDI, urosły do rangi Pucharu Świata. Zawody hipiczne od lat objęte są patronatem prezydenta RP i są pięknym przykładem, nawiązującym do tradycji polskiego jeździectwa. Puchary, oprócz prezydenta Polski, dla najlepszego konia i jeźdźcy w poszczególnych dyscyplinach funduje również marszałek województwa pomorskiego, wojewoda pomorski i prezydent miasta Sopotu. Jest to wielkie wydarzenie, nie tylko sportowe, ale i kulturalne, z którego jesteśmy dumni, i które przynosi chlubę nie tylko Sopotowi, ale całemu naszemu województwu. Dzięki zaangażowaniu NDI mamy nadzieję przez kolejne lata gościć na sopockim hipodromie najlepszych jeźdźców z Polski i Europy. Dzięki takim ludziom jak prezes Gajewski, Krzysztof Bielak podtrzymywane są tradycje, już blisko stuletnie, sopockiego hipodromu.



Dyrektor Krzysztof Bielak w imieniu prezesa NDI
Jerzego Gajewskiego serdecznie podziękował
za nagrodę.



Laureat ubiegłorocznej Złotej Żyrafy
ksiądz Jerzy Kownacki lauduje nagrodę
„Za Styl Mediów”

Nagrodę za Styl Mediów otrzymał Maciej Kosycarz a laudację wygłosił ubiegłoroczny laureat w tej kategorii ksiądz Jerzy Kownacki. W wielu ciepłych słowach podkreślił pracę fotoreportera, artysty fotografika w jednej osobie - Macieja Kosycarza. Fotoreporterzy - mówił ksiądz Kownacki, są często naszymi oczami, obserwującymi, zdarza się, że dramatyczny, nierzadko tragiczny, przebieg zdarzeń. Fotoreporterzy giną na wojnach, bo są na pierwszej linii frontu. Maciej Kosycarz na szczęście dokumentuje czasy pokoju, a czyni to w sposób mistrzowski. Jak większość z nich, dla jednego zdjęcia gotów jest poświęcić wiele. Fotoreporterzy śpią z komórką przy poduszce by zdążyć wszędzie tam, gdzie dzieje się coś ciekawego. Tak pracuje Maciek, tak pracował jego ojciec - legendarny Zbigniew Kosycarz.



Maciej Kosycarz
- Laureat Złotej Żyrafy Za Styl Mediów

Maciek Kosycarz powiedział, że z prasą kontakty miał od dziecka, z zawodem dziennikarza związana była jego mama, a on już jako kilkuletni chłopiec wprowadzał na własną rękę mechanizmy gospodarki wolnorynkowej, sprzedając Wieczór Wybrzeża przed redakcją. Jako młody gniewny próbował odrzucić tradycję rodzinną, odejść od fotografii, po to by za chwilę z pokorą do niej wrócić. Dziś jest dumny z nazwiska Kosycarz, dziękuje swoim rodzicom, za to, że właśnie tak go ukształtowali. Na zakończenie swojej wypowiedzi zademonstrował obecnym na sali VIP-om jak należy pozować do fotografii.

VII Gala Złotych Żyraf



Fotoreporterzy - mówił ksiądz Kownacki, są często naszymi oczami, obserwującymi, zdarza się, że dramatyczny, nierzadko tragiczny, przebieg zdarzeń.



Laureat Złotej Żyrafy Za Styl Mediów Maciej Kosycarz



Maciej Kosycarz na zakończenie swojej wypowiedzi zademonstrował obecnym na sali VIP-om jak należy pozować do fotografii. Otóż tak..



I tak!



**Prezes Zbigniew Canowiecki
- laudacja nagrody „Za Styl Osiągnięć
w Dziedzinie Kultury”**

Przed dzisiejszym wystąpieniem wykonałem kilka telefonów do ludzi ze świata kultury i sztuki, chcąc zebrać jak najwięcej informacji o naszej dzisiejszej laureatce, między innymi, do dyrektora Opery Bałtyckiej Włodzimierza Nawotka. Włodzimierz Nawotka powiedział: profesor Popowa-Zydroń to zjawiskowa postać, wspaniały człowiek, wspaniały pianista, wspaniały pedagog. To jej zawdzięczamy sukces Rafała Blechacza, to ona przez 5 lat tak szlifowała jego talent, że po prostu musiał zdobyć pierwszą nagrodę na Festiwalu Chopinowskim! Lepszej kandydatury do tej nagrody na Wybrzeżu nie znajdziemy! Kolejnym telefonem był telefon do byłego prorektora Akademii Muzycznej profesora Krzysztofa Szwebskiego. Na pytanie o naszą laureatkę w ciągu kilku minut wymienił 64 przymiotniki, wśród nich: wspaniała, doskonała, kontaktowa, wspaniały pedagog, wspaniały człowiek i tak dalej i tak dalej... Człowiek ogromnie otwarty o bardzo szerokiej wiedzy ogólnej. Pani profesor Katarzyna Popowa-Zydroń, w jego opinii, nie jest człowiekiem zamkniętym jedynie w świecie muzyki. Pani profesor jest polską pianistką, która przybyła do nas z Bułgarii. Urodziła się w Sofii, w rodzinie związanej ze sztuką. Wyemigrowała w wieku 18 lat do Polski, gdzie w 73 roku ukończyła z wyróżnieniem Państwową Wyższą Szkołę Muzyczną. Studia podyplomowe kończy w Wiedniu, dużo podróżuje, bywa na festiwalach w Niemczech,

Włoszech. W 1975 zdobywa wyróżnienie na Festiwalu Chopinowskim w Warszawie. To ten pamiętny rok, kiedy pierwszą nagrodę zdobył Krystian Zimmerman! Od tego roku nadal wiele koncertuje, mając w swoim repertuarze muzykę - od baroku do XX wieku. Recenzenci zachwycają się jej talentem i doskonałą techniką, ale przede wszystkim nowatorską interpretacją wielu utworów. Pani profesor w 76 roku w Gdańsku zakłada Stowarzyszenie Miłośników Sztuki. Za swoją działalność otrzymuje Medal Edukacji Narodowej i Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski. Ale pani profesor jest przede wszystkim pedagogiem. Wychowuje i kształci uczniów Akademii Muzycznej w Gdańsku. Jej uczniowie uczą się w Islandii, Wielkiej Brytanii, a nawet Chile. Ma talent do wyszukiwania młodych ludzi, którzy mogą w przyszłości stać się wielkimi pianistami. Przed laty powiedziała w wywiadzie: obecnie wiele szczęścia i radości przynosi mi młody człowiek, który nazwywa się Rafał Blechacz. Proszę zapamiętać to nazwisko, to będzie wielki człowiek i wielki pianista. Dziś za jej dokonania pragniemy podziękować.



**Włodzimierz Nawotka
uzupełnił laudację:**

Chciałbym dodać jeszcze, że oprócz tego, że na studiach wszyscy kochaliśmy się w Kasi, to nikt z nas nie przypuszczał, że wyrosnie z niej postać, która nie tylko sama będąc laureatką Konkursu Chopinowskiego, wychowa ucznia, który będzie



Zbigniew Canowiecki: profesor Popowa-Zydroń to zjawiskowa postać, wspaniały człowiek, wspaniały pianista, wspaniały pedagog. To jej zawdzięczamy sukces Rafała Blechacza, to ona przez 5 lat tak szlifowała jego talent, że po prostu musiał zdobyć pierwszą nagrodę na Festiwalu Chopinowskim! Lepszej kandydatury do tej nagrody na Wybrzeżu nie znajdziemy!



Włodzimierz Nawotka uzupełnił laudację: na studiach wszyscy kochaliśmy się w Kasi...

w tym konkursie również laureatem i zdobywcą pierwszego miejsca. Za wszystko to, co zrobiłaś Kasiu dla świata muzyki, z całego serca ci dziękuję.



Profesor Katarzyna Popowa-Zydroń
- laureatka Złotej Żyrafy „Za Styl Osiągnięć w Dziedzinie Kultury”

Chciałabym sprostować, iż rzeczywiście studiowaliśmy razem z Włodkiem, ale on był wyżej! Ostatnio często otóż wyobrażam sobie swój pogrzeb... Znam już listę utworów, które chcę, aby na nim zagrano. Myślę też o mowach, które zostałyby na nim wygłoszone. Jednak w związku ze zwycięstwem Rafała Blechacza, usłyszałam pod swoim adresem wiele pięknych słów, moje ego zostało dopieszczane, że przestałam już żałować, że nie usłyszę mów nad moim grobem, bo na pewno już nic więcej nie da się powiedzieć! Chciałabym, aby Gdańsk się kojarzył z Chopinem. Świat muzyki jest światem pięknym, którego wszyscy potrzebujemy. Sama byłam zaskoczona pozytywną reakcją na zwycięstwo Rafała. Uważam, że zajmowanie się sztuką i muzyką jest tak piękne, jak i potrzebne.

Wkrótce ulegnę namowom Włodka i zrobię recital w Operze - od 2 lat mnie namawia. Zrobimy listę obecności i się okaże, kto naprawdę z dziś zgromadzonych miał ochotę posłuchać.



Prof. Katarzyna Popowa-Zydroń: Świat muzyki jest światem pięknym, którego wszyscy potrzebujemy.



Wkrótce ulegnę namowom Włodka i zrobię recital w Operze - od 2 lat mnie namawia. Zrobimy listę obecności i się okaże, kto naprawdę z dziś zgromadzonych miał ochotę posłuchać.

VII Gala Złotych Żyraf



- Jestem z Tobą... Ale z Janem Ryszardem też nie było najgorzej...



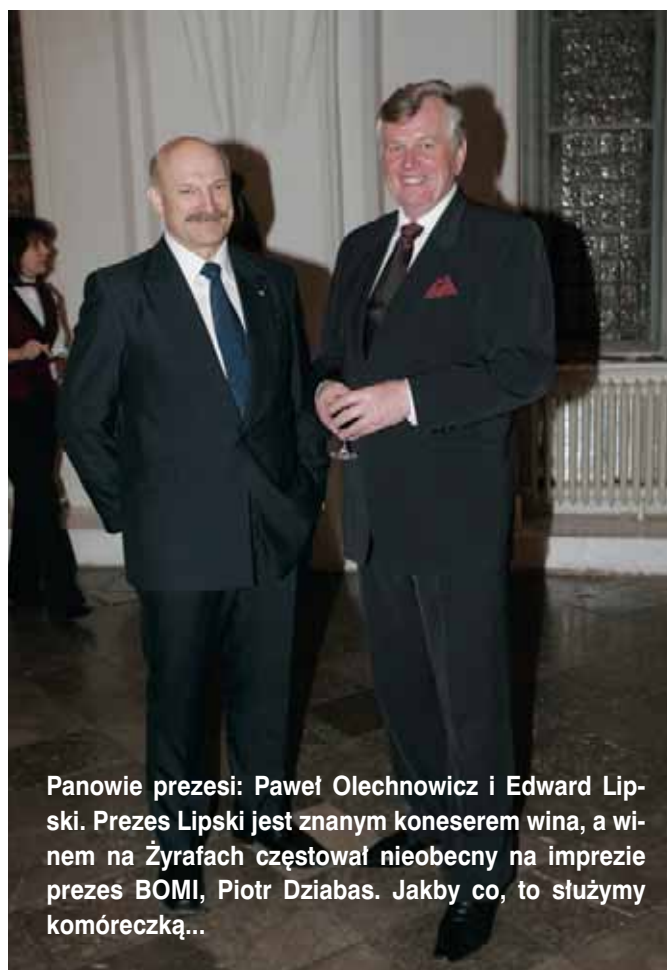
Jego Ekscelencja - ciekaw jestem jak z tego wybrniecie...



Laudacja z klasą. Gratuluję.



Pan prezydent nie miał uwag...



Panowie prezesi: Paweł Olechnowicz i Edward Lipski. Prezes Lipski jest znanym koneserem wina, a winem na Żyrafach częstował nieobecny na imprezie prezes BOMI, Piotr Dziabas. Jakby co, to służymy komóreczką...



Było bardzo miło.
Panu Kurylczykowa i Adamowiczowa



Dyrektor Gdańskiego Związku Pracodawców
Jan Kłapkowski z paniami: Nawotkową i Rybowską



Laudacje były naprawdę błyskotliwe. Pani prof. Katarzyna Popowa-Zydroń (od lewej) jeszcze nie zdjęła rękawiczek. Zrobiła to później... Niestety.



I już bez rękawiczek, otulających dłonie pianistki. Obiecała koncert w Operze Bałtyckiej. Włodzimierz Nawotka świadkiem.

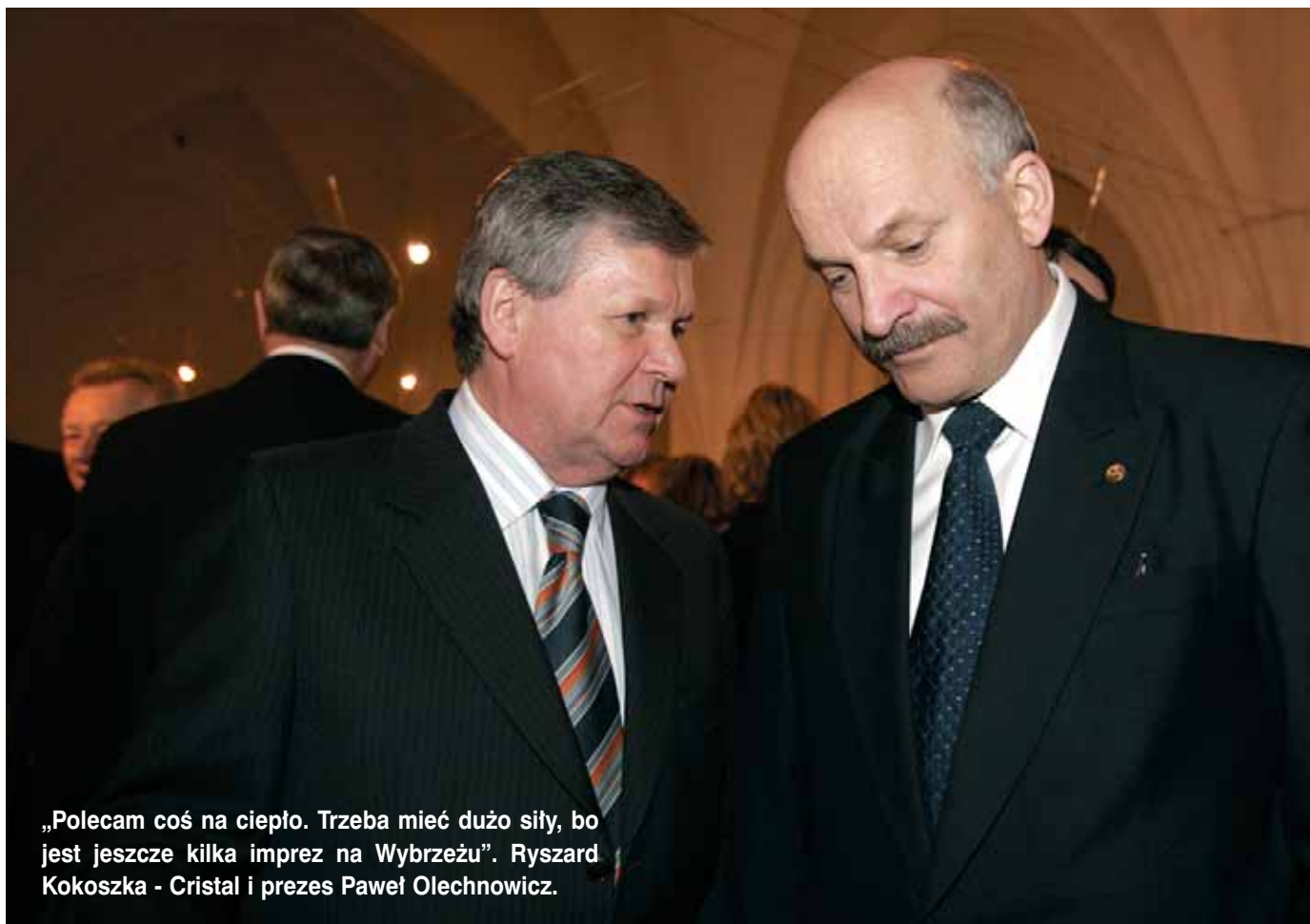
VII Gala Złotych Żyraf



Biznes i medycyna. Dr Lidia Kodułbańska (od lewej), rektor AMG prof. Roman Kaliszan, prof. Roman Nowicki z małżonką i szef Gdańskiego Klubu Biznesu dyrektor oddziału WBK Józef Jasiniecki. Również z małżonką.



- Miło na tych Żyrafach - chociaż nie ubezpieczone od ryzyka - prezes STBU Brookerzy Ubezpieczeniowi Leszek Niedałtowski (od lewej). Aldona Wojtczak wpadła do nas prosto z Warszawy i prof. Wojciech Rybowski zresztą też.



„Polecam coś na ciepło. Trzeba mieć dużo siły, bo jest jeszcze kilka imprez na Wybrzeżu”. Ryszard Kokoszka - Cristal i prezes Paweł Olechnowicz.



Sponsorzy, laureaci- przyjaciele. Od lewej Andrzej Kawiński, prezes Wincor Nixdorf z desantem warszawskim przedniej urody, dalej prezes Jan Zarębski, prezes Waldemar Kiciński, pani doktor Lidia Kołtubańska z mężem - laureatem.

VII Gala Złotych Żyraf



Teraz już się żegnamy, ale wrócę do was za rok.
Od prawej Jan Ryszard Kurylczyk, redaktor Beata Ligman, redaktor Roman Głowinkowski.



A jakby tak wernisaż na hipodromie... Dyrektor Wojciech Bonisławski - Muzeum Narodowe i dyrektor Krzysztof Bielak NDI (od lewej).



Publiczność nie zawiodła. Sponsorzy na szczęście też.
O Stocznio Remontowa - bądź błogosławiona!



Redaktor Beata Ligman-Gęsicka i redaktor Roman Głowinkowski. Razem budowali Styl Życia, Żyrafy. Minęło już ponad 7 lat, a Beata wygląda coraz piękniej.

VII Gala Złotych Żyraf



Sponsorem statuetek Złotych Żyraf była

POMORSKA SPÓŁKA GAZOWNICTWA

Sponsorzy



członek Konfederacji Pracodawców Polskich